Dziś Dodatek Sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | GAZETA POPOŁUDNIOWA DLA WSZYSTKICH | 10 GROSZY

Rok I | Kraków, Poniedziałek 22 czerwca 1931 r. | Nr. 9

Pieracki ministrem Spraw Wewnętrzych

Wczoraj P. Prezydent podpisał akt dymisyjny gen. Składkowskiego ze stanowiska ministra Spraw Wewnętrznych oraz akt nominacyjny dotychczasowego wicepremjera Pierackiego na stanowisko ministra Spraw Wewnętrznych.

P. min. Pieracki przerywa urlop w Krynicy i obejmuje dziś urzędowanie, a p. Składkowski przechodzi do Min. Spraw Wojskowych, jak już donosiliśmy, na stanowisko I wiceministra.

O przedłużenie okresu zasiłkowego dla bezrobotnych

Zarządy okręgowe Państwowego Funduszu Bezrobocia wystąpiły do Ministerstwa Pracy w sprawie przedłużenia okresu zasiłkowego z 13 na 17 tygodni dla bezrobotnych, których prawo do zapomóg wygasa w lipcu b. r. Równocześnie zarządy zabiegaia o prolongatę prawa do świadczeń w lipcu dla częściowo zatrudnionych.

Bezrobocie w poszczególnych zawodach

Na ogólną liczbę 313.269 bezrobotnych w Polsce według danych z dnia 6 b. b., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawia się następująco:

Górnicy 13.882, hutnicy — 2.8?8, szklarze — 2.896, metalowcy — 25.741, włókiennicy — 23.912, robotnicy budowlani — 28.534, pracownicy umysłowi — 27.794.

Liczba bezrobotnych robotników niewykwalifikowanych wyniosła w dniu 6 bm. 159.521.

Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 140.703

Sędzia Demant we Lwowie

W sobotę przybył do Lwowa z Warszawy sędzia śledczy, Demant. W pierwszym dniu swego pobytu p. Demant odbył w urzędzie wojewódzkim poufną konferencję z udziałem dwóch prokuratorów sądu okręgowego, naczelnika wydziału bezpieczeństwa i innych.

Cel pobytu sędziego Demanta utrzymany jest w tajemnicy.

Sądzić jednak należy, że pozostaje to w związku ze sprawą brzeską, gdyż w więzieniu śledczem we Lwowie przebywają dwaj byli więźniowie brzescy, posłowie ukraiscy Palijew i Celewicz.

60 piekarzy-terorystów przed sądem

Zakończone zostało trwające od dłuższego czasu śledztwo w sprawie oskarżonych o teror w czasie strajku piekarskiego w Warszawie jesienią r. ub. W czasie strajku piekarskiego w dopuszczał się napadów na piekarnie. Ogółem na ławie oskarżonych zasiądzie 60 osób. Śledztwo prowadzone przez sędziego dla spraw szczególnej wagi Kwiatkowskiego, obejmuje kilka tomów. Proces znaleźć się ma na wokandzie Sądu Okręgowego w m. wrześniu r. b. W sprawie tej wystąpi 22 obrońców.

W okręgu płockim

Wybory odbyły się spokojnie

Udział wyborców znikomy

Do godz. 6 p. p. żadnych zajść na całym terenie okręgu wyborczego, a więc w powiatach płockim, płońskim, sierpeckim i rypińskim nie notowano. Wybory odbywają się w całkowitym spokoju i władze nigdzie nie były zmuszone do interwencji. W samym Płocku zewnętrznie nic nie wskazuje, że odbywają się wybory. Na mieście ruch normalny, zwykły niedzielny. Frekwencja przy wyborach nikła.

W godzinach południowych nieco wzrosła, aby około godziny 2 p. p. znowu spaść. Po południu wyborcy nieco liczniej stawili się przy urnach. Głosowanie w tych warunkach odbywa się spokojnie i szybko.

Zwolennicy listy Nr. 1 głosują przeważnie jawnie.

W godzinach południowych zaczęły nadchodzić do Płocka pierwsze meldunki, z których wynika, że we wszystkich 53 obwodach frekwencja jest słaba. O godz. 12 m. 30 osada Bielsk z orkiestrą na czele poszła do urny wyborczej. Wszyscy mieszkańcy Bielska jawnie głosowali na listę Nr. 1.

O godz. 6 p. p. nadeszły meldunki z obwodów 50, 22, 17, 18, 42 i 43. Z meldunków tych widać, że do g. 2 p. p. głosowało od 20 — 27 procent uprawnionych do głosowania. (Iskra)

Angielsko-amerykańsko-niemiecki

front przeciwko Francji?

W Niemczech nadal szeroko omawiane jest oświadczenie prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera.

Pomoc ta, według ogłoszonego przez biuro Wolffa tekstu memorjału Hoovera do zagranicznych misyj dyplomatycznych w Waszyngtonie, ma polegać na odroczeniu na rok czasu spłat państw sprzymierzonych pod warunkiem, że państwa sprzymierzone odroczą również na rok czasu (od 1 lipca 1931 r.) Niemcom spłatę ich zobowiązań.

Będzie to, twierdzi prasa niemiecka „uchronieniem Europy od katastrofy jeszcze gorszej, jaką byłoby zawieszenie wszelkich wypłat przez Niemców".

Gdyby cała ta sprawa — pisze korespondent „Kurjera Warszawskiego" — rzekomej pomocy Ameryki dla Niemiec przedstawiała się istotnie w ten sposób, jak to pisze prasa niemiecka, w takim razie fakt akcji amerykańskiej uważałby można za dowód, iż Niemcom udało się istotnie pozyskać w Chequers — jakiemi obietnicami, niewiadomo — nietylko Anglję, lecz i Amerykę dla swych żądań rewizyjnych, a więc udało im się to, czego pragnęli: utworzyć nowy front angielsko - amerykańsko - niemiecki przeciwko Francji, co umocnić znacznie swe stanowisko na terenie międzynarodowym. Czy jednak sprawozdania korespondentów nie są przepojone przesadzonym optymizmem, należało to jeszcze wyjaśnić.

Szaleniec na okręcie

Ranił trzema kulami oficera marynarki

CASABLANCA (PAT). — Przybył tu z Las Palmas parowiec „Mont Kemmel", którego kapitan oświadczył, iż w drodze jeden z pasażerów brazylijczyków ranił trzema kulami rewolwerowemi pierwszego oficera. Przypuszczają, że chodzi tu o czyn szaleńca. Ranny oficer przewieziony został do szpitala. Istnieje nadzieja trzymania go przy życiu.

Demonstracje komunistów w Warszawie

W kilku punktach miasta 11 osób zostało poturbowanych

Wczoraj w kilku punktach miasta komuniści usiłowali zorganizować demonstracyjne pochody. Energiczna postawa władz uniemożliwiła wywrotowcom wywołania niepokoju na ulicach, tem niemniej w czasie rozpraszania tłumu, 11 osób odniosło rany; ranny został również posterunkowy 3-go komisarjatu.

Pierwszy występ komunistów miał miejsce przy zbiegu ulic Leszna i Orlej. Zebrała się tu grupa osób, złożona z 200 komunistów. W pewnej chwili na ramionach kilku „entuzjastów" uniesiono przywódcę, który począł wygłaszać przemówienie, chwaląc oczywiście „raj sowiecki".

Nagle ukazał się posterunkowy 3-go komis. Mańkowski, który usiłował aresztować mówcę. Wówczas jeden z wywrotowców uderzył policjanta w głowę, ale M. natychmiast reagował, wymierzywszy napastnikowi cios pałką gumową, poczem przy pomocy wywiadowców przewiózł komunistę do urzędu śledczego.

Wkrótce po tem na miejsce przybył oddział policji, który manifestantów rozproszył, przyczem trzy osoby zostały ranne. Są to: F. Goldszwarc (Smocza 30), B. Feisztendig (Nowolipki 16) i jakiś mężczyzna niewiadomego nazwiska, którego w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

W godzinę później, na ul. Zamenhofa, róg Nowolipek, również zebrała się grupa komunistów, którzy sformowawszy pochód, ruszyli w stronę ulicy Gęsiej. Na miejsce przybył oddział policji, ale mimo to manifestanci nie ustępowali.

W czasie rozpędzania demonstrantów, wywiązała się walka, w wyniku której 7 osób poturbowano. Są to: A. Błękitny (Pańska 15), L. Feinsztein (Nowolipki 10), A. Rejtenberg (Twarda 4), R. Peczułka (Stawki 47), B. Bromberg (Lubeckiego 28), S. Brin (Ogrodowa 7) i Sz. Bursztyn (Pawia 18).

Poza tem zatrzymano kilku komunistów, których odesłano do policji politycznej.

SKRÓTY

Śmiałe przedsięwzięcie komendanta łodzi podwodnej „Nautilus" Wilkins'a napotyka na coraz większe trudności. Łódź podwodna holowana przez krążownik „Wyoming" w kierunku Irlandji znalazła się ponownie w niebezpieczeństwie. Wzburzone fale oceanu uszkodziły wieżę łodzi podwodnej, oraz kadłub.

—:o:—

Olbrzymie plantacje tytoniu w Turkiestanie sowieckim wskutek braku wody zginęły od posuchy. Wydelegowana do Samarkandu komisja ustaliła, poważne uszkodzenia wodociągów, co spowodowało dotkliwy brak wody, potrzebnej dla plantacji tytuniowej.

Zatarg robotników sowieckich z inżynierami zagranicznymi

Na tle przymusowej subskrypcji nowej pożyczki sowieckiej doszło do poważnego zatargu pomiędzy robotnikami i inżynierami zagranicznymi i organizacjami komunistycznemi. Na podstawie udzielonych przez władze instrukcyj zażądano od fachowców zagranicznych, aby i oni podpisali się na nową pożyczkę w wysokości miesięcznych poborów. Wskutek kategorycznej odmowy ze strony tą chowców zagranicznych władze sowieckie powołały komisję rozjemczą celem załatwienia tego zatargu.

Niema trądu na Wystawie Kolonjalnej

PARYŻ, (PAT). — Profesor Jeanselme, znany powszechnie ze swych studjów nad trądem, oświadczył kierownikowi biura Prasowego Wystawy Kolonjalnej, iż było rzeczą niemożliwą, aby na Wystawie zachodziły wypadki trądu, gdyż symptomaty tej choroby występują dopiero w 5 do 10 lat po zarażeniu. Dr. Mourier, dyrektor generalny Ministrerstwa Opieki Społecznej, zapewnił również, że oddziały ministerstwa nie otrzymały zależnych wiadomości o wypadkach trądu na Wystawie Kolonjalnej.

Obchód święta amerykańskiego w Warszawie

Stowarzyszenie polsko - amerykańskie urządza przy udziale członków amerykańskiej kolonji w Warszawie obchód święta narodowego „Dnia Niepodległości" Stanów Zjednoczonych A. P. W sali Rady Miejskiej odbędzie się uroczysta akademja w obecności przedstawicieli władz.

Zamówienia zagraniczne na papiery wartościowe

Polska Wytwórnia Papierów Wartościowych otrzymać ma szereg zamówień państw zagranicznych na wykonanie rozmaitych obligacyj. M. in. Jugosławja nosi się z zamiarem zamówienia w Polsce znaczków pocztowych.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W sidłach demona

Sądząc z fotografji, Jaworska musiała być naprawdę kobietą niepospolitej piękności, ale, przyznaję szczerze, wyraz jej oczu nie podobał mi się, było w nich coś krwiożerczego.

Przed wyjazdem do Gdańska chciałem jeszcze dowiedzieć się, czy Jaworska wyjechała z Warszawy, to też dla dokonania wywiadu wziąłem do pomocy jedną z najdolniejszych wywiadowczyń urzędu śledczego, panią Cz.

Była to kobieta, która potrafiła wszędzie się wkręcić i dowiedzieć o najintymniejszych szczegółach. Niedługo potrzebowałem czekać na rezultat, gdyż już w kilka godzin później miałem szczegółową relację. Jaworska zamieszkiwała wraz z matką wdową i małym braciszkiem trzypokojowe mieszkanie przy ul. Złotej. Przed dwoma tygodniami wyjechała rzekomo na posadę do Niemiec i opuściła Warszawę pociągiem, odchodzącym o godzinie jedenastej wieczorem. Wobec tego, że pociąg do Berlina odchodził o godzinie dziewiątej z minutami, a do Wiednia po południu, zaś w tym czasie, kiedy wyjechała Jaworska, odchodził pociąg do Gdańska, nie miałem już żadnych prawie wątpliwości, że Jaworska wyjechała w ślad za panem L.

Chcąc być zupełnie pewny, wysłałem telefonogramy na po graniczne stacje Zbąszyń i Dziedzice, gdzie zapisywane zostają nazwiska odjeżdżających pasażerów, lecz, jak przewidywałem, otrzymałem odpowiedzi, że żadną z tych granic Jaworska nie przejeżdżała.

Mając już te wszystkie dane, postanowiłem tegoż jeszcze wieczora wyjechać do Gdańska. Bardzo dużo pomógł mi w Gdańsku kolega mój, nadkomisarz P., który zainteresował się bardzo sprawą. Portjer w hotelu „Reichshoff" z okazanych mu przeze mnie fotografji natychmiast poznał pana L., który przeszło trzy tygodnie zamieszkiwał w ich hotelu. Pokazałem mu tedy fotografję Jaworskiej.

— Czy przypadkowo nie zna pan tej oto pani? — zapytałem go.

— Ależ naturalnie, — odpowiedział bez namysłu. — Ta pani mieszkała u nas przeszło tydzień i zajmowała pokój obok pokoju pana L. Powiedział on, że jest to jego krewna, wydało mi się to jednak nieprawdopodobne.

— Dlaczego? — zapytałem.

— Po pierwsze my mamy do bre oko, a po drugie widoczne było, że on jest izraelitą, a ona chrześcijanką. Nie zajmowali jednak wspólnego pokoju.

— Jaki tryb życia prowadziła ta para — pytałem dalej. — Czy przychodzili późno do domu i czy wydawali dużo pieniędzy?

— Mam wrażenie, że pan L. był człowiekiem bogatym, gdyż żyli bardzo rozrzutnie i zakupywał dla swej krewnej bardzo eleganckie suknie, które z magazynu przysyłano do hotelu.

— Zechce mi pan teraz powiedzieć, w jaki sposób dowiedział się pan o popełnieniu samobójstwa przez waszego gościa?

— Było to tak. Pewnego dnia przyszedł do hotelu policjant, i zapytywał, czy zamieszkiwał u nas pan L., odpowiedziałem mu twierdząco. Wtedy powiedział mi, że nasz gość się utopił i zapytywał mnie, czy pozostawił on jakie rzeczy w hotelu. Kiedy mu odpowiedziałem twierdząco, udał się ze mną na górę, gdzie zamieszkiwał samobójca. W pokoju były dwie duże walizy i nesseser. Policjant złożył wszystkie rzeczy, leżące w pokoju, do walizek i polecił mi oddać je dyrektorowi hotelu na przechowanie do dalszej dyspozycji. Następnego dnia przyszedł ten sam policjant z pisemnym rozkazem komisarza policji i zabrał wszystkie rzeczy ze sobą.

Dalszy ciąg nastąpi.

Oskarżenie i listy gończe

W miastach i miasteczkach, na stacjach kolejowych i po wsiach rzuca się w oczy barwnie wypisane hasło cukier krzepi. Hasło to wyjaśniają liczne i różnorodne, świetnie wykonane plakaty, wykładające znaczenie spożycia cukru dla organizmu albo też szkodliwość używania sacharyny. To propaganda zdrowia i tężyzny to ostrzeżenie przed powolnem samobójstwem ,uprawianem masowo przez ubogą i mało uświadomioną ludność, gdyż tylko tak można nazwać spożywanie bezużytecznej odżywczo, a działającej ujemnie na żołądek i jelita, sacharyny. Dlaczego walka z tą trucizną jest trudna? Odpowiedź na to pytanie znajduje się w fałszywem stosunku ludności, zwłaszcza wiejskiej do cukru, który jest traktowany wyłącznie jako przyprawa, „do smaku" a nie jako środek odżywczy.

Ale wiadomo że wytłumaczenie pożytku nie jest wystarczającym argumentem, gdyż przeciw niemu występuje opinja o drożyźnie cukru. To też równolegle z atakiem na rozum prowadzona jest akcja frontowa na kieszeń. Okazuje się z tysięcy afiszów, iż cukier w stosunku do wydajności odżywczej jest tańszy, aniżeli inne popularne i uznane za nieodzowne pokarmy. Jest to propaganda, której rezultatem ma być wielki społeczny cel podniesienia zdrowia publicznego, a oprócz tego pomnożenie gospodarstwa narodowego przez stworzenie pomyślnych warunków rozwojowych dla przemysłu rolnego, zdoła pobudzić szerokie kadry ludności do współpracy. W ostrzeganiu przed dobrowolnem truciem się biorą już udział harcerze, nauczycielstwo, sportowcy, urzednicy samorządowi, jednem słowem zorganizowany legjon — armja opieki nad nieuświadomionymi.

Krok za krokiem obok tej armji maszeruje druga groźniejsza. Poprzedzają ją listy gończe, rozesłane za zbrodniarzami, sprzedającymi broń nieświadomym samobójcom. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, nakazało swym organom najściślejsze współdziałanie z organami skarbowemi, przy wykrywaniu przestępców — sacharyniarzy.

Wszyscy zainteresowani powinni wziąć udział w tej walce o cukier — przeciw sacharynie. A kto nie jest zainteresowany?

Tylko ten, komu jest obojętne zdrowie szerokich mas ludności, komu jest obce hasło zwiększenia produkcji narodowej. A takich albo niema wcale, albo bardzo jest **niewielu.**

Tragiczna śmierć nauczycielki na chłopskiem weselu

Do wsi Panki pod Częstochową przyjechały w zeszłym roku na letnisko dwie nauczycielki z Dąbrowy Górniczej; Józefa i Lucyna, siostry Janusówne.

Podczas pobytu na wsi, zostały zaproszone na wesele, jednej z córek gospodarza. Między gośćmi weselnymi znajdował się niejaki Józef Zbrojkiewicz, kolega pana młodego, funkcjonarjusz straży pogranicznej. Nauczycielki bawiły się dobrze, a szczególnie przypadły do gustu Zbrojkiewiczowi.

Nad ranem obie siostry, znużone całonocną zabawą, postanowiły orzeźwić się kąpielą. Pożegnały więc gości, oznajmiając, że idą do rzeki, a później na spoczynek. Zbrojkiewicz prosił, żeby pozostały jeszcze nadal, a gdy odmówiły i wyszły, wybiegł za niemi i próbował siłą wciągnąć je do izby.

Przestraszone nauczycielki poczęły więc uciekać, a wówczas podpity młodzieniec wyciągnął rewolwer z kieszeni i krzyknął:

— Stójta panny, bo strzelę!

Rozpoczął się tragiczny wyścig pomiędzy podchmielonym napastnikiem, a przerażonemi dziewczętami. Wreszcie naprzeciw wiejskiego kościoła, — tuż nad wodą padły dwa strzały, z których jeden ugodził śmiertelnie Józefę Janusównę. Dziewczyna na miejscu wyzionęła ducha.

Sąd okręgowy skazał zabójcę na jeden rok więzienia, a warszawski Sąd Apelacyjny, mimo protestów obrony, wyrok **ten** zatwierdził.

Fatalne skutki puszczania w obieg fałszywych banknotów 5-o złotowych

Narzeka się stale na upadek przemysłu krajowego, utyskuje się na brak gotówki, popiakuje się nad zabijającą życie gospodarcze ciasnotą gotówkową.

I. H. Tuch, lat 28, rodem z Kamionki wraz z H. Rozenbergiem vel Retlem, 34-letnim malarzem pokojowym, postanowił przysłużyć się krajowi i zwiększyć zapas gotówkowy oraz dać społeczeństwu większą ilość monety obiegowej.

Niestety, ta „dobroczynna" akcja obu życzliwych mężczyzn nie znalazła uznania wśród władz.

Kiedy bowiem urząd śledczy przekonał się, że Tuch puszcza w obieg falsyfikaty, wysłał zaraz za nim dwóch wywiadowców, którzy dotąd w pocie czoła tropili finansistów, aż przyłapali wreszcie Rozenberga w chwili, gdy Tuch wręczył mu pakiet fałszywych banknotów pięciozłotowych.

Rozenberga aresztowano odrazu, a Tuch, choć narazie zdołał zbiec, to wkrótce został przytrzymany.

Wczoraj obaj stanęli przed sądem.

Oskarżony Rozenberg bronił się nieświadomością, mówiąc, że Tuch bez wtajemniczania go w szczegóły, kazał zanieść pakiet banknotów jakiemuś nieznajomemu. Rozenberg nie wiedział, co to za złoto jest wewnątrz, a podjął się odniesienia, żeby zarobić prawdziwe 5 złotych.

Najlepiej bronił się Tuch, mówiąc, że Rozenberga zupełnie nie zna, a sam jest niewinny. Świadkowie stwierdzili jednak, że Tuch dał Rozenbergowi banknoty niezawinięte, a zatem powinien wiedzieć, co niesie.

Na mocy wyroku sądowego Tucha skazano na trzy lata więzienia, a Rozenbergowi pierwszy raz darowano, z braku dowodów.

Mordercę dosięgła ręka sprawiedliwości, mimo dwukrotnych wyroków uniewinniających

Albin Jasiukiewicz i Antoni Prokopczyk wracali z hucznej zabawy, gdzie zawarli znajomość przy kieliszku.

W drodze Prokopczyk przedstawił się i wtedy dopiero Jasiukiewicz poznał w nim nieprzejednanego wroga swej rodziny, któremu dawno już przyobiecał zemstę. Co się dalej działo, nie zostało dostatecznie wyświetlone.

Tylko nazajutrz rano przechodzący wieśniacy znaleźli w pobliskim lesie zwłoki Prokopczyka, a ponieważ po raz ostatni widziano go w towarzystwie Jasiukiewicza, zatrzymano więc młodzieńca.

Aresztowany wyparł się winy, mimo, iż na ubraniu jego znaleziono świeże ślady krwi.

Ubranie jego odesłano do ekspertyzy chemicznej, gdzie przeprowadzono badania. Analiza stwierdziła, że krew na ubraniu nie pochodziła z organizmu aresztowanego. Jasiukiewicz nie przyznał się do zbrodni, ale ponieważ dowody jego winy były niewystarczające, przeto sąd wydał wyrok uniewinniający. Sąd Apelacyjny również go uniewinnił.

Prokurator nie dał za przegraną, a skierował sprawę do Sądu Najwyższego, który zniósł **wyroki uniewinniające** polecając **gruntownie zbadać** sprawę **jeszcze raz.**

Ustalono więc, że śmierć Prokopczyka nastąpiła wskutek rozbicia czaszki grubym kołem. W przeddzień zbrodni denat miał przy sobie 105 złotych, których przy trupie nie znaleziono, co dowodziło, że zbrodni dokonano z chęci zysku.

Przed sądem ponownie stanęli wszyscy świadkowie, wydając Jasiukiewiczowi nieprzychylną opinję.

Tym razem sąd uznał winę Jasiukiewicza za udowodnioną i skazał go na dziesięć lat ciężkiego więzienia.

ZE ŚWIATA

Żebrak — miljonerem.

Na jednej z głównych ulic Nowego Jorku, codziennie spotkać można było kalekę, ślepca w wózku na kółkach, który ciągnęła 5-letnia dziewczynka. Dziecko ubrane było w łachmany, o bladej, wymizerowanej twarzyczce, drżącym głosikiem prosiło o wsparcie. Przechodnie, wzruszeni nędzą starca i maleństwa, nie szczędzili datków. Pewnego dnia starzec w gniewie uderzył dziewczynkę na ulicy drewnianą kulą. Obecny przy tem policjant zainteresował się żebrakiem, któremu przysługiwało prawo otrzymania miejsca w domu starców czy kalek, dziecko zaś należało umieścić w zakładzie opiekuńczym. Wówczas wyszło na jaw, że żebrak nie jest ani kaleką, ani starcem, ani nawet biedakiem. Ucharakteryzowany, wzbudzając litość ludzką, zarabiał około 100 dolarów dziennie, nic więc dziwnego, że ma własny pałacyk i odłożony wcale pokaźny kapitalik.

Cały zbiór wina wypito na weselu trzech członków jednej rodziny.

We francuskiej miejscowości Allineur, w rodzinie właściciela dobrze utrzymanej winnicy, jednego dnia odbyły się trzy śluby. Obaj synowie i jedyna córka w tym samym kościele, pokolei stanęli na ślubnym kobiercu. Na uroczystość trzech ślubów przybyła do Allineur wielka ilość gości weselnych; cały tegoroczny zbiór młodego wina został wypity na zdrowie 6-ciu nowożeńców.

Co tańsze: republika czy monarchja?

Na łamach prasy niemieckiej wzmógł się znów w związku z nastrojami zamachowemi spór na temat kosztów utrzymania republiki a monarchji. W świetle argumentów cyfrowych przedstawia się ta sprawa następująco:

Prezydent Hindenburg pobiera rocznie 60 tys. marek plus 120 tys. na wydatki reprezentacyjne. Kanclerz Rzeszy wraz z wszystkimi ministrami otrzymuje rocznie 400 tys. marek, parlament kosztuje rocznie 8 miljonów, a wydatki na sejmy i ministerstwa poszczególnych krajów wynoszą razem 15 miljonów marek. W sumie utrzymanie republiki kosztuje 24 miljonów marek, co odpowiada pod względem realnej wartości około 15 miljonom marek przedwojennych.

Wydatki związane z istnieniem monarchji w Niemczech wynosiły przed wojną sumę 51 miljonów marek, rozpadających się na następujące pozycje:

Lista cywilna Wilhelma II-go wynosiła 23 miljony marek, króla bawarskiego — 6,9, króla saskiego — 4,4, króla wirtemberskiego — 1,7, wielkiego księcia heskiego — 1,8, wielkiego księcia sasko - wejmarskiego — 1, wielkiego księcia oldenburskiego — 0,6, księcia Brunświku — 1,1, księcia Sachsen-Meiningen — 0,8, księcia Anhalt — 1, księcia Kobursko-Gotajskiego 0,5, książąt Meklenburskich — 5 miljonów marek niemieckich.

Utrzymanie monarchji kosztowało więc w Niemczech zgórą dwa razy tyle, co utrzymanie republiki.

ŻĄDZA i PIENIĄDZ

Powieść o wstrząsających dziejach sieroty-miljonerki

W..domość o niezłym sta nie zdrowia Kazimierza rozzłościła Mecenasa do ostatnich granic. Na swoje nieszczęście wpadł mu pod rękę Marczak. Mecenas rzucił się na niego z wściekłości.., chwycił za gardło i potrząsał nim groźnie, krzycząc:

— Nie mogłeś, bydlaku, lepiej celować? Tyle lat cię żywię i ani razu nie miałem z ciebie prawdziwej pociechy. Będę musiał się ciebie pozbyć na zawsze.

— To nie moja wina — odparł Marczak, z trudem wyzwalając się z uścisku Mecenasa, — ale błąd swój poprawię. Niech tylko facet wyzdrowieje, przypilnuję go tu kiedy, wyskoczę z za krzaka i tak majchrem zdzielę w plecy, że tym razem już będzie koniec. Nie spocznę, póki go nie załatwię, żebym miał nie wiem, jak długo tu sterczeć.

— Ano, zobaczymy. Radziłbym ci tym razem lepiej wywiązać się z zadania, bo inaczej źle będzie z tobą. Popamiętasz moje słowa! Ale nie rób nic bez uprzedniego porozumienia się ze mną. Może się przecież okazać, że jednak to nie Kazimierz nasłał tych zbirów. Gdy tylko stwierdzimy, że tak jest, wal na pewniaka.

— Niech i tak będzie.

Odrazu zajął stanowisko, nie opuszczając go nawet w nocy i sypiając w lesie. Raz dziennie tylko chodził z meldunkiem do Mecenasa albo tamten przychodził do niego, aby dowiedzieć się, co słychać. Kazimierz był więc pod stałą kontrolą.

Kormiel był przekonany, że nikt nigdy nie domyśli się, że Zosia jest ukryta w Wilkowcu. Nawet, gdy doktór będzie przychodził codziennie, można będzie przypuścić, że to do Kazimierza.

Podzielono się rolami o tyle, że Józef nie odstępował swego pana ani na krok, Jasia zaś zajęła się Zosią.

W każdym razie Marczak dał znać Mecenasowi o stałych odwiedzinach doktora. Oczywiście, był przekonany, że przyczyną tych odwiedzin była choroba Kazimierza.

Po dwóch tygodniach lekarz oznajmił Józefowi, ku niemałej radości starego sługi, że Kazimierz już teraz jest z pewnością uratowany.

— A panna Charszewska?

— Także żyć będzie, ale z nią będzie sprawa znacznie trudniejsza. Pocierpi jeszcze długie tygodnie...

— A choćby lata całe — odparł egoistycznie Józef, — tem dłużej u nas zabawi!

— Wątpię, czy panna Zofja byłaby panu wdzięczna, gdyby to usłyszała...

— Kiedy ja to z dobrego serca...

Tymczasem Jasia chadzała na przechadzki. Marczak nie omieszkał natychmiast o tem donieść Mecenasowi.

— Cóż to za młodzieniec?

— Właśnie nie wiem. Czasami chodzi do miasteczka po sprawunki.

— Każę Bolkowi go śledzić — odparł Mecenas.

Nie wiedział wszakże, że Kormiel zkolei interesuje się nimi. Postanowił przyjrzeć się temu towarzystwu bliżej. Ponieważ wiedział, że najłatwiej im się przyjrzeć w Charszewie, zdecydował więc udać się tam w przebraniu wędrownego kupca.

Za pieniądze, nadesłane mu przez urząd śledczy, kupił parę sztuk płótna, chustek do nosa, wszelkich drobiazgów i powędrował do Charszewia.

Na ganku zastał Charszewskiego w towarzystwie Mecenasa i Bolka.

Nie chciano nic od niego kupić, ale on tak długo się napraszał, że choć nic na tem nie wskórał, zdążył przynajmniej dobrze przyjrzeć się całemu towarzystwu.

Już wyszedł, gdy wtem Mecenas nachylił się do ucha Bolka i szepnął mu:

— Mam myśl.

— Mianowicie?

— Użyć tego kupca do pewnej rzeczy.

— Do jakiej?

— Wziąć go na szpiega. Niech pójdzie do Wilkowca, niby jako kupiec, i opowie nam, co tam słychać.

— Czy się zgodzi?

— Za sto złotych pójdzie nawet do piekła.

— Za pięćdziesiąt również — wtrącił Charszewski.

— Nie wolno nam teraz oszczędzać — odparł Mecenas. — Ten człowiek mo..e nam oddać nieocenione usługi. Trzeba ofiarować taką sumę, aby nie wahał się nawet sekundy.

— Niech będzie. Dam setkę — zgodził się niechętnie Charszewski.

— Biegnij, Bolku, czemprędzej po tego kupca.

Po pięciu minutach już wracał razem z nim.

Kormiel był tem ogromnie przerażony. Zdawało mu się, że powzięto przeciw niemu jakieś podejrzenia. Wnet wszakże się uspokoił, gdy Mecenas odezwał się:

— Słuchajcie no, moi drodzy, nie kupiliśmy nic od was, bo nam nic nie potrzeba. Ale chcemy wam jakoś dopomóc, abyście mogli na stare lata choć przez jakiś czas wypocząć. Ile czasu wam trzeba, żeby zarobić sto złotych?

— Sto złotych? — krzyknął kupiec. — Może miesiąc, może jeszcze więcej...

— A chcecie je zarobić w ciągu godziny?

— W ciągu godziny? Nie wierzę. Cóż musiałbym uczynić? Pewnie coś nieuczciwego. Na to nie pójdę.

— Jak możecie nawet przypuszczać coś podobnego? Poprostu pójdziecie do Wilkowca i najzwyczajniej w świecie zaofiarujecie swój towar.

— Nic więcej?

— Nic. Tylko przy sposobności rozejrzycie się dokładnie dookoła i powiecie nam, co widzieliście i co słyszeliście.

— Toby jeszcze nic złego nie było. A potem? Bo to chyba nie wystarczy?

— Nic więcej. Zastaniecie tam jednego chorego, być może jeszcze kogoś również chorego i więcej nic. Macie tu narazie połowę, to znaczy pięćdziesiąt złotych. Gdy wrócicie i opowiecie, co widzieliście, dam wam resztę.

Stary kupiec podziękował i ruszył w drogę.

Ledwo wyszedł za furtkę, musiał przedewszystkiem naśmiać się dosyta, bo już nie mógł dłużej się powstrzymać.

Poszedł do Wilkowca i opowiedział całą historję Józefowi.

— I cóż im pan teraz odpowie? — zapytał.

Dalszy ciąg jutro.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Wielki sportowiec

Gdy przed laty kilkunastu na horyzoncie lekkiej atletyki zjawił się wówczas nikomu nieznany, skromny chłopiec, 15-letni Paavo Nurmi, na palcach można było policzyć „zastępy" zwolenników jego talentu. A jednak twardą, usilną pracą poprzez niesłychane trudy i ciernie doszedł ambitny Finlandczyk do wspaniałych wyczynów, z których większość dziś jeszcze stanowi jakby nienaruszalną świętość. Nurmi, w okresie długich lat stał się niepodzielnym władcą bieżni, na której ze zwykłą mu skromnością gromił najtęższych przeciwników ,ustanawiając frapujące rekordy.

Dziś wielki sportowiec liczy lat 33. Według opinji fachowców teoretyków Finlandczyk przekroczył granicę wieku, w którym możliwa jest walka z.. czasem. Innemi słowy. Nurmi, któremu wdzięczni rodacy za życia zbudowali w rodzinnem mieście pomnik, „skończył się".

A jednak władca bieżni poczuł się tą opinją dotknięty. Chwycił za pióro i w jednem z pism niemieckich ogłosił przepiękny felieton o swych.. możliwościach. Nurmi zdaje sobie sprawę, że „kwiat młodości powoli zamienia się w zaszuszone liście", ale bynajmniej nie rezygnuje. Z niezwykłym uporem rozpoczął trening oświadcza, bez śladu zrozumiałego los błysnąć jakimś olśniewającym wyczynem.

Dystanse od 1500 mtr. do 5 klm. pozostawia innym, pragnie tylko wziąć udział w biegu na 10 klm. i wykazać, iż „czas to potęga ale można z.. nim walczyć". Jakże wzruszająco brzmią w ustach ***Finlandczyka te słowa.***

Nie znajdzie się chyba na całej kuli ziemskiej sportowiec, który by po ukończeniu lat 30 odważył się stanąć do zawodów. Woli z honorami opuścić swe stanowisko. Nurmi tak nie chce odejść. Czuje się młodym i silnym i jak oświadcza, bez śladu zrozumiałości: „pragnę jeszcze w swem życiu ustanowić nowe rekordy"!

Czy wielu mamy takich sportowców?

(m.g.)

Kulisy sportowe

ZNANY lekkoatleta, Stanisław Nowakowski (Polonja), po dłuższej chorobie, zmarł w ub. tygodniu. Warszawa sportowa traci w Nim cenną siłę.

MECZ Polska — Czechosłowacja pod względem sportowym nie udał się. „Kasowo" sprawa przedstawia się lepiej, gdyż czysty zysk wynosił 8 tysięcy zł.

23 SIERPNIA odbędzie się w Poznaniu mecz piłkarski Warszawa — Poznań w ramach jubileuszu tamtejszego Związku.

W NAJBLIŻSZĄ sobotę i niedzielę (28 . 29 b. m.) zostaną rozegrane pływackie mistrzostwa Warszawy.

KRĄŻĄ pogłoski że popularny piłkarz Kahan, po otrzymaniu zwkolnienia z „Polonji" zgłosi akces do łódzkiego Hakoahu.

REPREZ. piłkarska Polski zmierzy się z takąż reprez. Jugosławji w dn. 25 października b. r. w Poznaniu.

JAK się dowiadujemy, Polsk. Kol. Sędziów zdyskwalifikowało na przeciąg jednego roku sędziego Adamskiego z Poznania za bezprawne podpisanie listu.. obcym nazwiskiem.

PIŁKARZE Warszawy walczyć będą w dn. 5 lipca w stolicy z reprez. Łodzi.

W Ameryce wszystko możliwe

Pewien chłop amerykański zakupił w St Louis klika morgów gruntu. Gdy począł orać grunt znajdywał co parę metrów... ludzkie zęby. Przerażony „cudaczności" ziemi chłop wysłał list do poprzedniego właściciela gruntu, z zapytaniem, czy czasami nie kupił cmentarza. Po pewnym czasie nadeszła następ .odpowiedź.: „Nie martw się, gdyż na gruntach tych było kiedyś boisko piłkarskie

Z kraju zysków i.. strat

Niejednokrotnie podawaliśmy cyfry ilustrujące dokładnie „stan posiadania' klubów angielskich. Obecnie jednak rozporządzamy dokładną statystyką, która przedstawia się następ.: znany klub Newcatle United zakończył sezon stratami, które wynosze około **400 tys. zł.** Również ujemny bilans wykazuje klub Bolton Wanderers (około 200 tys. zł. strat.) Inne kluby zdołały wyjść z opresji obronną ręką. a mistrz „Arsenal" osiągnął rekord zysków wynoszący 1 i pół miljona zł. Należy dodać że Arsenal samym graczom zapłacił przeszło pół miljona złotych.

Sędziowie są kontrolowani

Związek Sędziów w Szkocji, chcąc mieć kontrolę nad swymi członkami zamianował 2-ch inspektorów, zadaniem których było czuwanie nad normalnym przebieg'em meczów. Dwóch inspektorów nie mogło podołać zadaniu, to też w r. b. liczbę „agentów" podwyższono do 4-ch. Ale czy i onni sobie dadzą radę.

Historja się powtarza...

Przed łaty 30, a ściślej w r. 1901 znany sędzia Kingscott, prowadzący zawody finałowe o puhar angielski został przez pewną część publiczności wygwizdany. Fakt ten przypominają obecnie pisma angielskie, gdyż prowadzący w r. b. mecz finałowy, syn Kingscotta, został również wygwizdany! Czyżby za „winy" ojca odpowiadał syn?

Z otwartą przyłbicą

Wśród piłkarzy w Argentynie wrzało już od dłuższego czasu. „Znudził" się im okres amatorstwa. który prócz wątpliwych zaszczytów (przynajmniej dla nich) nie dawał korzyści materjalnych. Ostatecznie wybuchła „rewolucja" w wyniku której utworzony został Związek pod nazwą „Liga Argentina de Football", do którego zgłosiło akces 18 klubów. Argentyńscy piłkarze cieszą się z tego powodu, gdyż jak mówią „nastaną lepsze dni".

Bokser-pilotem

Świetny bokser Stribling który w dn. 3 lipca ma rozegrać najpoważniejszą w swem życiu walkę z Schmelingem o tytuł mistrza świata wszech wag, jest również doskonałym pilotem. Bywało już nieraz, że Stribling w czasie lotów, miewał przykre wypadki, które kończyły się ciężkiemi kontuzjami. Obecnie nad niepoprawnym bokserem - pilotem czuwa jego ojciec który kategorycznie zabronił mu lotów podniebnych, słusznie obawiając się, iż kochany synek może ulec wypadkowi, a wówczas...

Na międzynarodowej arenie

BYŁY bokserski mistrz świata, Gene Tunney wraz z małżonką zakończył swą wielką podróż, która obejmowała: Egipt, Turcję, Palestynę, Szwajcarję Włochy, Niemcy i Rosję i powrócił do Nowego Jorku.

SWEGO czasu olbrzym Carnera przyjął, jak wiadomo, obywatelstwo francuskie. Obecnie wojskowe władze francuskie nadesłały do Carnery „kartę powołania", by stawił się celem odbycia powinności do 141 pułku w Strassburgu. Jeśli Carnera nie stawi się, zostanie ukarany więzieniem.

TOURNEE węgierskiej drużyny pływackiej po Ameryce zostało wyznaczone na r. 1932 od 8 do 20 lipca. Pływacy węgierscy wystąpią w Nowym Jorku, Chicago i Cleveland.

NIEBYWAŁE zainteresowanie wywołał rewanżowy mecz piłkarski Austrja — Niemcy ,który odbędzie się 13 września w Wiedniu.

CO SŁYCHAĆ W KRAKOWIE?

CO MOWIĄ GWIAZDY?

Przepowiednie astrologiczne na dzień dzisiejszy, poniedziałek, 22 czerwca 1931.

Nie rozpoczynać poważniejszych interesów w dniu dzisiejszym, chociaż 22-ka jest podwójnie parzystą cyfrą, a zatem rokującą wszelkie powodzenie. Pierwsza kwadra księżyca niweluje podwójną dwójkę.

Rozpoczęte dziś swaty doprowadzają szczęśliwie do ołtarza.

Cudowna baśń nocy letniej...

Zagniewane niebo, które w sobotę chmurząc groźnie oblicze odebrało dzielnym wioślarzom krakowskim ochotę do urządzenia w zapowiedzianym dniu wianków, okazało się łaskawsze w niedzielę...

Dlatego też jak grom po gromie huczały wieczorem moździerzowe strzały zapowiadając na cały świat najpiękniejszą słowiańską a zarazem krakowską uroczystość ludową.

I rozpoczął się na falach Wisły najwspanialszy korowód barwnych tłumów, łodzi tonących w kwiatach i zieleni sunących przy dźwiękach triumfalnych fanfar orkiestry wojskowej. A gdy zmierzch zapadł na ciemnem tle nieba zagasły blaski gwiazd i księżyca **w łunach czerwonych, zielonych i błękitnych deszczów żywych ogni**, które **nieustanną fontanną** wybuchały jakby **brylantowe pociski** z olbrzymich proc w górę, wysoko, wysoko ponad wieżyce starożytnego, prasłowiańskiego Grodu.

A nad tłumami tysięcznych rzesz, które morzem głów zalały obydwa brzegi Wisły, jak łoskot skrzydeł **nieprzeliczonych stad gołębi** zrywały się raz poraz nieustanne oklaski zachwytu...

Patrzał na to wszystko poważny, milczący **Wawel**, ten sam co to przed tysiącem lat widział, jak w noc czerwcową w czasie podobnych uroczystości rzuciła się na oczach całego ludu w nurty Wisły **razem ze swym wiankiem**, królowa tej Ziemi krakowskiej, dumna, mądra, **niedostępna dla zalotów niemieckich** jasnowłosa **Wanda...**

RADJO.

12.10: Gramofon. 13.10: Kom. meteorol. 14.50: Kom. gospodarczy. 15.25 Odczyt z Warszawy. 15.45: „Chwilka lotnicza". 16.00: Pogadanka dla chorych w szpitalach, wygłosi ks. W. Szymbor. 16.15: Gramof. 16.45: Kom. dla żegl. 16.50: Odczyt „O zawodzie lekarskim", dr. Wł. Medyński. 17.10: Feljeton. 17.25: Gramof. 17.35: Odczyt z Warszawy. 18.00: Koncert. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Odczyt: „Początki i rozwój dziennikarstwa", wygł. dr. A. Lewicki. 19.35: Pras. Dziennik Radj. 19.45: Kom. sport. 19.50: Operetka z Warszawy.

TEATRY I KINA

TEATRY:

Teatr Miejski: 8 wiecz. „Pan Geldhab" (występ M. Frenkla). Ceny zniżone.

Bagatela: 8'30 wiecz. „Cena Życia" Niemirowicza - Danczenki (występ dr. Baratowa).

KINA:

Apollo: „Krew na piasku".
Corso: „Za krew Braci".
Dom Żołnierza: „Niezwyciężony".
Promień: „Władca Sahary" (Włodz. Gajdarow).
Światowid: „Czterech djabłów".
Świt: „Dziewczę z ludu".
Sztuka: „Łódź podwodna S 13".
Uciecha: „Czar tanga".
Wanda: Cohn i Kelly w Szkocji.
Warszawa: „Hultaj" (Rod la Roque) oraz Pat i Patachon jako bohaterowie.

Odebrał sobie życie, sądząc — że zabił brata.

Roman **Wyzga** (lat 28), zam. przy ul. Stradom 15, żywił nienawiść do swego krewnego Karola **Sagana**, dozorcy domu przy ul. św. Agnieszki l. 1. Po ostatniej awanturze Wyzga przyszedł wczoraj po godzinie 10-tej wieczór przed dom w którym dozorcą był wymieniony Sagan i zadzwonił do bramy. Gdy mu bramę otworzono, Wyzga w mniemaniu, że ma przed sobą Sagana, **strzelił do otwierającego bramę, trafiając go w lewe ucho.**

Okrzyk przerażenia jaki wydobył się z piersi postrzelonego, wprawił Wyzgę w osłupienie. Okazało się bowiem, że

strzelił do własnego brata

Stefana, który bawiąc w odwiedzinach u Sagana otworzył w jego zastępstwie bramę.

Rana, którą zadał bratu, była powierzchowna, ale napastnikowi, który był podpity zdawało się inaczej.

Widząc swą straszną pomyłkę, z okrzykiem przerażenia rzucił się do ucieczki chroniąc się w mieszkaniu drugiego krewnego Jacka Sagana (św. Katarzyny 5) gdzie wpadł z okrzykiem:

Ratujcie, zabiłem własnego brata

poczem dobywszy rewolweru skierował ku przerażeniu obecnych lufę rewolweru. Huknął strzał i **Wyzga runął brocząc obficie krwią na ziemię.**

Zawezwany lekarz Pogotowia Ratunkowego opatrzył Wyzgę, który w drodze do szpitala zmarł w karetce pogotowia.

Zajście powyższe wywołało wśród ludności Kazimierza przygnębiające wrażenie.

Zjednoczenie organizacyj Przysposobienia Woiskowego.

Wczoraj przedpołudniem w kinie „Apollo" odbył się wielki Zjazd międzyorganizacyjny organizacyj Przysposobienia Wojskowego, który zgromadził kilkuset delegatów z całego województwa.

W zjeździe wzięły udział delegacje Związku Legjonów, Związku Rezerwistów i b. Wojskowych, Związku Nauczycielstwa polskiego, Towarzystwa Szkoły Ludowej, Związku straży pożarnych, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, Bratniej Pomocy Studentów U. J., Zw. Akademickich Kół prowincjonalnych, Zw. Młodzieży Demokratycznej, Niezależnej Młodzieży Narodowej, oraz Związku Strzeleckiego.

W obradach wzięli udział m. in. wojew. **Kwaśniewski**, wicewoj. **Bilek**, wiceprez. **Wielgus** i **Schneider**, starosta grodzki **Małaszyński**, płk. **Kaplicki**, płk. **Belina-Prażmowski**, **prof. Bujwid**, sędzia **Czuchajowski** i in.

Na temat pracy w Przysposobieniu Wojskowem mówił dowódca O. K. V. gen. **Łuczyński** i mjr. **Naimski.** Po referatach **uchwalono** że ze względu **na coraz silniejsze zakusy naszych zaborczych sąsiadów zmierzające do odsunięcia Polski od Bałtyku** — powstała konieczność **zjednoczenia wszystkich organizacyj Przysposobienia Wojskowego**, które się może odbyć jedynie na gruncie ideologji Związku Strzeleckiego.

Dzień triumfu sportowego Krakowa!

Wczorajsze **przewidywania nasze ziściły się co do joty.** Wszystkie ligowe drużyny krakowskie pokonały swoich przeciwników, zagarniając cenne punkty.

Garbarnia-Czarni 6:1 (2:1).

Tylko przez **ostatni kwadrans** pierwszej połowy grały obydwa zespoły równorzędnie. Natomiast 75 minut stało pod znakiem druzgocącej przewagi naszych, których sukces byłby cyfrowo wydatniejszy gdyby **nie świetna obrona bramki** przez **Kasprzaka** i **pech Pazurka.** Dwom bramkom zdobytym do przerwy przez **Smoczka i Maurera** przeciwstawiają goście jedną ze strzału **Kocha.** W drugim okresie gry bawi się Garbarnia z przeciwnikiem **„w kotka i myszkę"** i zdobywa dalsze **4 bramki** przez **Batora, Maurera** (2) i **Pazurka.** Widzów blisko 1.500. **Sędziował dobrze p. Stronczek** z Katowic.

Wisła-Ruch 6:2 (4:1).

Pierwsza połowa należy w całości do gospodarzy, którym jednak dopiero w 20 minucie gry udaje się uzyskać **pierwszy punkt** przez **Kisielińskiego.** Ale też dalszych sześć minut wystarcza do uzyskania **aż trzech bramek**, których „autorami" są **Reyman, Lubowiecki** i **Balcer.** W ostatniej minucie zdobywa **Urban** pierwszy punkt dla Ruchu.

Po przerwie należy przewaga początkowo do gości, którzy nie dają jeszcze za wygraną. Wysiłki ich uwieńczone zostają w 23 min. bramką, zdobytą przez **Peterka.** Energiczne kontrataki Wisły przynoszą **dalsze dwie bramki**, uzyskane przez **Kisielińskiego.** Sędziował zupełnie dobrze p. **Wardęszkiewicz** z Łodzi. Widzów **3.000.**

Trzecia drużyna ligowa **„Cracovia"** pokonała **„Lechję"** na gorącym terenie lwowskim w stosunku **3:1.**

* * *

Wyniki mistrzostwa krakowskiej klasy „A":

Wawel—Makkabi **2:0.**
Podgórze—Krowodrza **2:1.**
Zwierzyniecki—Olsza **1:1.**
Korona—Legja **2:2.**
Tarnovia—Cracovia Ib **4:2.**

Upadłość znanej firmy konfekcyjnej.

Sensację wśród dżentelmenów krakowskich wywołała wiadomość, że znana firma konfekcji męskiej **„Hojtasz i Wołkowicz"**, przy ul. **Podwale** ogłosiła niewypłacalność i została **zwinięta.** Lokale firmy zostały zamknięte i opieczętowane. Właściciele wyjechali z Krakowa: p. Hojtasz do **Katowic**, p. Wolkowicz do **Lwowa.**

NOCNY DYŻUR APTEK: Rynek A-B 45, Grzegórzecka 9, Łobzowska 6, Długa 4, Krakowska 19 i Brodzińskiego 1.

—o—

Kurs dolara niezmieniony. Banki płacą 8.96 zł — żądają 8.98 zł.

Z ostatniej chwili.

Wynik wyborów w okręgu Płockim!

Centrolew stracił 1 mandat na rzecz Narodowej Demokracji.

Płock. Wiadomem jest już wynik głosowania do sejmu ze 141 miejscowości. Brak obliczeń z 14 gmin, co już dla ostatecznego wyniku właściwie nie będzie miało znaczenia. **Lista Nr. 1** (BB) otrzymała 41 tys. głosów, **lista Nr. 7** (Centrolew) 40 tys., a **lista Nr. 4** (N. D.) 26 tys. głosów. Na podstawie klucza wyborczego jedynka i centrolew otrzymają po 2 mandaty a endecja **1**, zdobyty obecnie **kosztem centrolewu**, który poprzednio posiadał w okr. płockim 3 mandaty. Z listy **BB** do sejmu wejdą dotychczasowi posłowie **Rudowski** i **Pomianowski** z listy **Centrolewu: Niedziałkowski** (PPS) i **Białoskórski** (S. L.) z listy **narodowej** wchodzi jako nowy **Wł. Rutkowski.** Przebieg wyborów był nagół **spokojny.** Udział wyborców słaby.

—o—

Sensacyjna rozprawa prasowa w Tarnowie.

TARNÓW. Przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi jednego z miejscowych tygodników odbyła się ciekawa rozprawa prasowa o obrazę czci. Oskarżycieli prywatnych było **kilkunastu**, tak, że biedny oskarżony z trudem tylko zdołał sortować na ławie oskarżonych całą plikę aktów oskarżenia. **Adwokat tarnowski** (co zresztą czasem lubią czynić tutejsi panowie mecenasi (!) **w ostatniej chwili zapowiedział swoją nieobecność**, zostawiając klienta swego własnemu losowi.

M. i. dowód prawdy przeprowadzony w sprawie **Aschkenazego**, dyrektora banku **w Krakowie**, przyniósł druzgocące zeznania **trzech świadków urzędników z urzędu skarbowego**, którzy najzupełniej **potwierdzili**, że Aschkenazy dopuścił się przez prowadzenie podwójnej księgowości przestępstwa **narażając skarb Państwa na poważne straty.** Między oskarżycielami znajdowała się również p. **Friedmanówna**, urzędniczka tut. magistratu, która uczuła się dotknięta artykułem opisującym pewną familijną zabawę w czasie urzędowania w magistracie tarnowskim, podczas której jeden z urzędników magistratu przybił oskarżycielce ze żartu **pieczęć miasta Tarnowa** na... górnej części uda...

Sensacyjną tę gromadną rozprawę **odroczono** celem powołania dalszych świadków.

—o—

Co mówi Lud?

Rubryka nasza pod tytułem **„Co mówi Lud"** — znalazła **szerokie echo** wśród naszych Czytelników. Świadczą o tem liczne **listy**, jakie autorzy nadsyłają nam wraz z uwagami na różne obchodzące najszersze ogół tematy. W miarę miejsca **będziemy** te głosy **stale zamieszczać.** Są to częstokroć b. trafne uwagi o najaktualniejszych zagadnieniach chwili.

Oto, co sądzi p. **Leon Wąsik** z Krakowa o coraz trudniejszej sytuacji gospodarczej i co ma być tego przyczyną:

1) **Powszechne wprowadzenie maszyn**, odbierających ludowi pracę.

2) Niecelowa gospodarka kapitalami własnemi.

3) Brak kapitałów zagranicznych.

4) **Nadmierne podatki**, zwłaszcza w rolnictwie i w przemyśle.

5) **Utrudnianie inicjatywy** przed siębiorców niepotrzebnemi przepisami.

6) Lekkomyślny import zbędnych towarów zagranicznych.

7) **Ogromne pensje** (kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy zł. miesięcznie) wyższych urzędników w przemyśle.

8) Pobieranie **kilku pensyj przez liczne jednostki**, niewykonywujące **żadnego** ze swych zajęć dokładnie.

9) Lokata zagranicą **nabytego w kraju pieniądza.**

10) Nieuzasadniona **obawa przed wojną.**

Jutro umieścimy krótkie **rady** na te bolączki podane przez tego samego autora.

—o—

Hołd młodzieży świętemu Patronowi.

Wczoraj w południe w wielkiej sali Domu Katolickiego odbyła się **uroczystość hołdu młodzieży św. Antoniemu z Padwy** w 700-lecie Jego śmierci. Zgromadziły się **tłumy młodzieży** ze wszystkich szkół i zakładów opiekuńczych oraz liczne zastępy katolickiej publiczności Krakowa. Przybyło nad to wielu księży świeckich i zakonnych z ks. Inf. dr. Kulinowskim na czele.

Po produkcjach połączonych chórów alumnów zakonnych OO. Franciszkanów i OO. Kapucynów oraz orkiestry wychowanków Braci Albertynów, trzy uczennice szkoły im. Mickiewicza oddeklamowały z uczuciem wiersz Makuszyńskiego, poświęcony Patronowi młodzieży.

Uroczystość zakończył żywy obraz z deklamacjami układu Zofji Głosówny i śpiewy. Uczestnicy rozchodzili się pod wrażeniem podniosłych chwil przeżytych podczas tej wspaniałej uroczystości.

Dlaczego

krakowscy kolektorzy prywatni (zwłaszcza t. zw. „grzecznościowi") w różnych urzędach państwowych i samorządowych, którzy **swoim kolegom posprzedawali losy loterji fantowej Ligi Morskiej i Rzecznej** — nie postarają się o **wykaz wygranych?**

Dlaczego b. liczni nabywcy tych losów, przeważnie urzędnicy do dziś dnia nie **mogą się nigdzie dowiedzieć**, czy co wygrali czy też nie, mimo że termin ciągnienia przesunięty z dnia 31. III. br. minął już 16-go b. m.?

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, Mikołajska 32. Telefony 111-20 i 113-10 (od godz. 9—12 w poł.).

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne — 15 groszy za wyraz. Poszukiwania pracy — 10 groszy za wyraz.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Alfred Kwiatkowski.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 pod zarz. Ignacego Winiarskiego